

”Pierwszy kwartał dla wszystkich był zły. Wiosną sytuacja zaczęła się poprawiać. Ale dopiero maj pokaże, jaki będzie trend”. O sytuacji na rynku cementu, szansach w inwestycjach infrastrukturalnych i czemu branża chce być wrażliwa na carbon leakage mówi Krzysztof Kocik – prezes zarządu Dyckerhoff Polska Sp. z o.o.

Maj pokaże trend



”

Mówiąc o spowolnieniu gospodarczym trzeba pamiętać, że nigdzie na świecie nie miały miejsca ciągłe wzrosty. Gospodarka wciąż się zmienia

- **Jak pracuje się dla Włochów?**

Od czasu, gdy grupa Buzzi Unicem przejęła Dyckerhoff, w tym i naszą cementownię, nie odczuliśmy istotnych zmian. W ramach nowej organizacji – tak zresztą jak i w poprzedniej – mamy bardzo dużą autonomię działania. Drogi raportowania, procedury nie uległy zmianie. Nowe jest logo, bo Buzzi zunifikował je graficznie dla wszystkich firm na całym świecie, ale proszę zauważyć, że pozostawił nazwę. Jeśli chodzi natomiast o różnice w sposobie prowadzenia biznesu, to zderzyły się dwa światy: niemiecka organizacja, gdzie sposób zarządzania jest ściśle ustalony, usystematyzowany, i włoska elastyczność działania, entuzjazm... Zarówno jedna jak i druga metoda ma swoje wady i zalety. W tym wypadku większa elastyczność i swoboda działania Włochów okazała się efektywniejsza. To w końcu nie Niemcy kupili Włochów, tylko Włosi przejęli Niemców...

- **Jakby pan wstępnie podsumował pierwszy kwartał bieżącego roku. Widać kryzys?**

Kryzys to za duże słowo.

- **To powiedzmy: „spowolnienie”.**

Myślę, że pierwszy kwartał dla wszystkich był zły. Częściowo winna jest tu zima – może nie tak sroga jak 3 lata temu, ale dość długa. Wiosną sytuacja zaczęła się poprawiać. Potwierdzają to zresztą dane GUS – już marzec był lepszy od lutego. Wprawdzie troszkę gorszy od marca ubiegłego roku, ale obserwując kwiecień mam nadzieję, że sytuacja będzie się rozwijała w pozytywnym kierunku. Choć sądzę, że dopiero maj pokaże, jaki będzie trend. Czy będzie on wzrostowy, spadkowy, czy będzie stagnacja – zobaczymy. Dzisiaj jest za wcześnie, by wyrokować.

Najnowszą inwestycją w cementowni była wymiana elektrofiltra na filtr workowy

- **Ale może pan podtrzymać niedawną wypowiedź, że: „Plany produkcyjne na 2009 rok są elastyczne, będziemy reagować stosownie do zapotrzebowania. Dalej sądzimy, że rynek cementu nie powinien być gorszy od ubiegłorocznego”?**

Jeszcze w marcu wycofałbym się chyba z tego stwierdzenia. Jednakże patrząc na tendencje kwietniowe, wciąż podtrzymuję tę opinię. Nie dysponuję przy tym faktami, czy cyframi, ale mam odczucie bazujące na wieloletnim doświadczeniu w prowadzeniu biznesu. Z podobnymi sytuacjami mieliśmy w branży do czynienia wielokrotnie.

- **Więc gorzej już było?**

Tak, w przeszłości bywało zdecydowanie gorzej. Mówimy w tej chwili o sprzedaży branży cementowej na poziomie 15, 18 milionów ton. Natomiast pamiętam lata, gdy sprzedaż osiągała pułap niewiele wyższy od 9 milionów. Dziś rozmawiamy o zupełnie innym rynku – przed nami okres inwestowania w infrastrukturę, w drogownictwo, w budownictwo. Musimy się śpieszyć, bo w 2015 roku trzeba się będzie rozliczyć z pieniędzy, które dano nam do dyspozycji.

Mówiąc o spowolnieniu gospodarczym trzeba pamiętać, że nigdzie na świecie nie miały miejsca ciągłe wzrosty. Gospodarka wciąż się zmienia. A obecny kryzys jest – w dużej mierze – w sferze mentalnej, psychicznej. To samonakręcająca się spirala strachu. Jesteśmy na okrągło bombardowani informacjami, że padają banki, że podnoszone są oprocentowania kredytów... W związku z tym ludzie poddani takiemu naciskowi mają skłonności do oszczędzania, rezygnowania z inwestycji. Myślę, że potrzebny jest tu optymizm.

- **Optymistyczne są plany rozbudowy infrastruktury – choćby w Kielcach.**

Istotnie. Jest zaplanowana budowa obwodnicy, w latach 2009-2010 powstanie kilka dużych galerii, ma być zrealizowana przebudowa układu komunikacyjnego miasta. Wiąże się to ze znaczną liczbą obiektów inżynierijno-technicznych, takich jak mosty, przepusty, kładki.

Gmina Sitkówka Nowiny rozpięła przetarg na rozbudowę oczyszczalni ścieków. Wartość inwestycji przekracza 100 mln złotych. Uczestniczymy w tym przetargu i sadzę, że nie jesteśmy bez szans.

- **Jak wyglądały ostatnie miesiące jeśli chodzi o modernizację w cementowni? Czy w związku z sytuacją gospodarczą inwestycje zostaną opóźnione, lub wręcz wstrzymane?**

Kilka lat temu mieliśmy okres znaczących inwestycji. Później było ich mniej, ale nigdy nie zostały wstrzymywane. Te, które planowaliśmy, wciąż realizujemy. Ewentualnie niektóre zamierzenia, które mogą być opóźnione bez szkody dla potencjału i zdolności wytwórczych cementowni, przesuniemy na następny rok.

- **Od niedawna w cementowni pracuje nowy filtr workowy.**

Tak. W tym roku na drugiej linii produkcji klinkieru zmieniliśmy elektrofiltr na workowy filtr. Jest to znacząca jakościowa zmiana w przypadku cementowni – emisja pyłu i innych szkodliwych czynników do atmosfery zmniejszyła się kilkudziesięciokrotnie. Przed modernizacją emitowaliśmy w granicach 30 mg pyłów na m³, a w tej chwili, po pomiarach, jest to 0,5 mg.



Wąskim gardłem był dla nas przemiał materiałów wyściovych, dlatego poczyniliśmy inwestycje, dzięki którym o 25% wzrosły zdolności przemiału surowca. Myślimy również o zwiększeniu wydajności produkcji klinkieru. Nie będą to zmiany rewolucyjne, jak w przypadku Ożarowa, czy GóraŹdy – gdzie mówi się o kilku milionach ton na dobę – ale w granicach 10%. To jest proces, który rozpoczęliśmy w ubiegłym roku i w zależności od rozwoju rynku i potrzeb albo ulegnie on przyspieszeniu i będzie zrealizowany w tym roku, albo rozłożymy go na 2 lata.

Mamy również wariant, który pozwoliłby zwiększyć zdolności produkcyjne cementowni o 60%. No, ale wszystko zależy od rynku...

• **Czy wystarczy surowca dla zwiększonej produkcji klinkieru?**

Wydajność kopalni dostosowana jest do skali produkcji. Ponieważ mamy ograniczoną powierzchnię eksploatacji – zakład ten leży bowiem pomiędzy dwoma miejscowościami i nie możemy być zbyt uciążliwym sąsiadem – próbujemy zwiększyć nasze możliwości „idąc w dół”. W ubiegłym roku otworzyliśmy czwarty poziom. Prowadzimy również prace badawcze, aby stwierdzić, czy pokłady wysokiego surowca nie zalegają niżej aniżeli złoże zostało niegdyś udokumentowane. Stwierdzono bowiem, że poziom 220 metrów to w zasadzie koniec możliwości opłacalności eksploatacji. Dzisiaj mamy zupełnie inne możliwości i być może będziemy sięgać głębiej.

Wyzwaniem stojącym przed nami, perspektywą, która pozwoli poprawić efektywność naszej firmy, są paliwa alternatywne. Tutaj nie mamy specjalnie się czym chwalić, ani w porównaniu z konkurencją, ani z innymi zakładami w koncernie. Jest to zagadnienie bardzo skomplikowane, wymagające dużych nakładów, przygotowania bazy logistycznej. Ten etap mamy już za sobą. Prawdopodobnie począwszy od roku 2012, 2013 nie będziemy już gorsi od innych. Węgiel drożeje – zastępując go paliwami alternatywnymi można zaoszczędzić sporo pieniędzy.

• **Czy kwestia alokacji – przy trudnościach gospodarczych – zesła na dalszy plan?**

Nigdy nie zesła na dalszy plan. Alokacje przyznane są do 2012 roku. Okres 2013-2020 będzie nowym, ogromnym wyzwaniem. Unia Europejska ma ambitne zamierzenia zredukowania nawet o 30% emisji gazów cieplarnianych. Przed przemysłem cementowym w Europie, również i w Polsce, stoi problem zaliczenia branży do wrażliwej na carbon leakage – „przeciekanie emisji CO₂”. Jeżeli się to uda, możemy liczyć w tym tzw. „okresie Postkioto” na 70% darmową alokację emisji dwutlenku węgla. Pozostałe 30% trzeba będzie dokupować na wolnym rynku.

• **A jeżeli się nie uda?**

To trzeba będzie dokupić 100%, co wiąże się ze znacznymi kosztami. Wydatkiem i to ogromnym stanie się też zakup

energii elektrycznej. W następnych trzydziestu latach cały przestarzały polski sektor energetyczny powinien zainwestować około 100 miliardów euro. Koszty z tym związane na pewno zostaną przełożone na konsumentów energii elektrycznej. A prąd, jak również paliwa, to dla cementowni 60% kosztów. Nie da się ich przełożyć na cenę cementu, bo może grozić nam nadprodukcja w przypadku uruchomienia wszystkich inwestycji, które miały być rozpoczęte, a zostały przesunięte. Nadwyżka zdolności produkcyjnych w zakresie cementu występuje już w zachodniej Europie. W ubiegłym roku pierwszy raz w historii cement z Polski zamiast trafiać na

Zachód był do nas importowany z Niemiec. Sytuacja może się powtórzyć.

W jakim kierunku potoczy się polityka państwa – nie wiem. Rząd chce budować elektrownię atomową. Czy się uda...?

• **Jakie działania podejmować będzie branża cementowa?**

Musimy wszystkie działania podporządkować nagłaśnianiu naszych problemów, potrzeb, oczekiwań na szczeblu europejskim. Bo to w Brukseli zapadną decyzje odnośnie zaliczenia nas do carbon leakage. Jak nie, to Europa będzie musiała zadać sobie pytanie, czy produkcja cementu jest na naszym kontynencie zasadna. Jeżeli restrykcjami nie zostaną objęte inne kraje: Turcja, Ukraina, Rosja, nie będziemy mieli szans.



Branża cementowa nie jest niestety taka silna jak petrochemiczna, stalownicza, wydobywcza, jak cały segment energetyczny. Nie możemy nikogo straszyć, że 30 tys. ludzi przewieziemy do Warszawy, czy do Brukseli. Jest to branża nowoczesna, efektywna, ale bazuje na takiej technice, jaka dzisiaj jest dostępna przy produkcji klinkieru i cementu. Nie ma innej metody wytwarzania. No chyba, że cofniemy się kilkaset lat wstecz i zaczniemy wytwarzać cement rzymski, czyli wykorzystywać te materiały, które powstały z działalności wulkanicznej. ■

Rozmawiał: Przemysław Płonka